

Polacy na prawo od Jarosława Kaczyńskiego

8 września 2016

Prawo i Sprawiedliwość wzięło pod swoje skrzydła ruchy skrajnie prawicowe, których wkrótce może nie być w stanie kontrolować.

Nie wszyscy młodzi głoszący na PiS to nacjonaści i skrajni prawicowcy, ale te ugrupowania stały się istotną częścią elektoratu partii

W ubiegłym roku młodzi polscy ultranacjonaści pomogli PiS-owi przejąć władzę. Ich rosnąca pewność siebie i wojowniczość mogą wkrótce z pożytecznych sojuszników zamienić ich w rywali. PiS przymyka oko na wybryki Młodzieży Wszechpolskiej i Obozu Narodowo-Radykalnego, wzbudzając zaniepokojenie partii mainstreamowych takich jak opozycyjna Platforma Obywatelska, która kilka dni temu złożyła do Prokuratury Generalnej wnioski o delegalizację ONR za propagowanie faszyzmu.

Złożony przez grupę posłów opozycyjnych wniosek to reakcja na incydenty, do jakich doszło 28 sierpnia podczas uroczystości pogrzebowych "Inki" i "Zagończyka", członków podziemia niepodległościowego zamordowanych po wojnie przez komunistów. W trakcie pogrzebu z udziałem prezydenta i premier Polski, setki młodych nacjonalistów trzymało w rękach płonące race – tradycyjny gest polskich kiboli, którzy stanowią trzon ruchu nacjonalistycznego.

Zielone flagi ONR powiewały w tle, gdy związany z PiS-em prezydent Andrzej Duda wchodził do kościoła w Gdańsku na mszę żałobną. Nacjonaści wybucheli i pobili kilkunastu członków Komitetu Obrony Demokracji (KOD), ruchu społecznego, który w ostatnich miesiącach organizował antyrządowe protesty.

Lecha Wałęsę, legendarnego przywódcę Solidarności i laureata pokojowej Nagrody Nobla, powitano okrzykami "zdrajca" i "śmierć wrogom ojczyzny".

Paweł Olszewski, jeden z posłów opozycji, którzy złożyli wniosek do prokuratury, tłumaczył, że takie incydenty z udziałem ONR nie są niczym nowym, ale wcześniej "państwo reagowało bardzo stanowczo i jednoznacznie".

– Po wyborach parlamentarnych [w 2015 roku] sytuacja się diametralnie zmieniła – mówił w wywiadzie dla portalu Onet. – Teraz działania ONR traktuje się z przymrużeniem oka.

Na zarzuty posłów PO zareagowała Elżbieta Witek, szefowa gabinetu politycznego premier Beaty Szydło. – Przede wszystkim cenię wszystkich, którzy są patriotami – powiedziała reporterom.

W wyborach parlamentarnych w październiku ubiegłego roku za PiS-em opowiedziała się jedna czwarta wyborców w wieku 18–29 lat – partia Jarosława Kaczyńskiego jeszcze nigdy nie miała tak dużego poparcia wśród tej grupy wiekowej. Nie wszyscy młodzi ludzie głoszący na PiS to nacjonaści i skrajni prawicowcy, ale te ugrupowania stały się istotną częścią elektoratu partii.

Podczas uroczystości pogrzebowych Duda chwalił narodowców za szacunek dla polskiej przeszłości. Państwo, żeby mogło być silne, żeby mogło wychowywać młode pokolenia, musi mieć bohaterów – powiedział prezydent. Minister spraw wewnętrznych, Mariusz Błaszczak, oświadczył, że obecność działaczy KOD na pogrzebie była "prowokacją polityczną".

Rząd PiS-u praktycznie zalegalizował działalność ultranacjonalistów. W czerwcu szef MSW wycofał symbol ONR – rękę z mieczem – z policyjnego podręcznika szkoleniowego o przestępstwach z nienawiści.

Gdy ONR zapowiedział, że zamierza patrolować ulice Łodzi, by "bronić Polaków przed imigrantami", wojewoda łódzki Zbigniew Rau z PiS-u, pochwalił inicjatywę skrajnych nacjonalistów, mówiąc: – Jeśli młodzi ludzie dla dobra wspólnego chcą się organizować i uznają, że bezpieczeństwo może być zagrożone, to jest kapitał, na którym możemy budować.

Biali katolicy

Głównymi powodami narastania nastrojów nacjonalistycznych w Polsce są przekonanie o braku szans ekonomicznych w ojczyźnie, rozczarowanie często niewdzięczną, niesatysfakcjonującą pracą za granicą, oraz niechęć wobec narzuconego przez Unię Europejską wymogu, by Polska przyjęła uchodźców ubiegających się o azyl.

W tej sytuacji PiS uznał, że warto promować nowych bohaterów narodowych — padło na żołnierzy wyklętych, którzy po wojnie walczyli z narzuconym przez sowieńskim reżimem komunistycznym, i którzy w oczach skrajnej prawicy zawsze byli ucieleśnieniem krwawej tradycji niepodległościowej.

Ten dobór bohaterów ułatwił PiS-owi zdyskredytowanie tradycyjnej narracji historycznej, według której Polska odzyskała w 1989 roku wolność dzięki Solidarności i żmudnym negocjacjom związkowców z komunistycznym rządem.

Żołnierze wyklęci weszli do popkultury. Rządu PiS-u zaczął organizować rozmaite uroczystości rocznicowe, państwowe pogrzeby partyzantów, których szczątki udało się zidentyfikować; biegi pamięci dla młodych patriotów, a nawet rekonstrukcję ślubu rotmistrza Pileckiego z udziałem aktorów.

W ten sposób otworzyły się drzwi dla nacjonalistycznych ugrupowań, plasujących się jeszcze bardziej na prawo od PiS-u. – Tym sposobem radykalni nacjonaści mogą prezentować się jako przedstawiciele wszystkich prawdziwych polskich patriotów – uważa Rafał Wnuk, historyk z Polskiej Akademii Nauk.

Problem Jarosława Kaczyńskiego, 67-letniego prezesa PiS-u, polega na tym, że najliczniejszy elektorat jego partii stanowią ludzie starsi, pobożni katolicy z biedniejszej wschodniej części Polski, którzy rok temu z zadowoleniem przyjęli wsparcie udzielone przez nacjonalistów w wyborach parlamentarnych i prezydenckich, ale dziś nacjonalistyczna ideologia budzi ich wątpliwości.

Radykalni młodzi Polacy podpisują się pod tym, co Rafał Pankowski, socjolog kultury z Collegium Civitas i współzałożyciel antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej, nazywa "etniczno-religijnym wzorcem prawdziwego Polaka według skrajnej prawicy" – innymi słowy, że prawdziwi Polacy to biali katolicy.

Możemy się różnić i nie ma w tym nic złego

– Wystarczy spojrzeć na stadiony, internet, na ulice, a nawet na modę – mówił Pankowski. – Ta forma "nowego nacjonalizmu" rozwija się od pewnego czasu.

Pankowski zwraca uwagę na wyraźny wzrost liczby uczestników Marszu Niepodległości, organizowanego przez ONR i Młodzież Wszechpolską – demonstracji, podczas której niesiono faszystowskie symbole i domagano się "białej katolickiej Europy".

Roman Giertych, który w latach 90. kierował Młodzieżą Wszechpolską i swego czasu był sojusznikiem PiS-u, twierdzi, że "jeśli chodzi o politykę ulicy, to Kaczyński uważa, że to oni, a nie liberalna opozycja, stanowią największe niebezpieczeństwo".

Takie podejście idealnie wpisuje się w przekonanie nacjonalistów o ich rosnącym znaczeniu. Lider Młodzieży Wszechpolskiej, Bartosz Berk, uważa, że jego ruch "to jedyne ugrupowanie w Polsce, które może być aktywne zarówno na ulicach polskich miast, jak i parlamencie; na uniwersytetach i na stadionach".

Tomasz Kalinowski, rzecznik ONR, zapewnia, że "jakiegokolwiek insynuacje o współpracy pomiędzy ONR a rządem można kwitować tylko i wyłącznie ironią".

– Wśród naszych działań i haseł można dostrzec również krytykę PiS. Nie podoba nam się np. instrumentalne podejście tej partii do katolicyzmu – powiedział Kalinowski w rozmowie z portalem WP.

Dla młodych nacjonalistów kwestia tego, czy partia rządząca im sprzyja, czy raczej próbuje ich sobie podporządkować ma podrzędne znaczenie wobec możliwości wpływania na narodową narrację. Widać to w modzie na upamiętnianie "żołnierzy wyklętych", którzy "walczyli o katolicką Polskę, a nie o liberalną demokrację", jak mówi Krzysztof Bosak, wiceprezes Ruchu Narodowego, nowej koalicji nacjonalistycznej.

– W Polsce przez 20 lat próbowano zmusić nas do zmiany kultury narodowej, by spełniała tzw. standardy europejskie – stwierdził Bosak. – Ale ten punkt widzenia całkowicie upadł. Ludzie rozumieją, że możemy się różnić i nie ma w tym nic złego.

<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/ruchy-skrajnie-prawicowe-moga-stac-sie-rywalami-pis/9wzdy4>